DZIENNIK ROLNICZY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

Ner 10. 15 Listopada. 1863.

Wychodzi dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza. Cena przedpłaty dla czynnych Członków Tow. krak 3 zł.; dla innych abonentów 5 złr. w. a. rocznie. Należytość przesyłaną być ma franco pocztą pod adresem: „Do Expedycji „DZIENNIKA ROLNICZEGO“ w biórze c.k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego przy Ul. Sławkowskiej, w domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie, z wyrażeniem na kopercie: pieniądze prenumeracyjne

Czy dochody gruntowe majętności ziemskich w Galicji stoją w odpowiednim pod tym względem stosunku do prowincji sąsiednich, jako też do istniejących ciężarów gruntowych i kosztów gospodarskich? Jeżeli tak nie jest, gdzie leży tego przyczyna, i jakim sposobem dałoby się przywrócić zwichniętą w tej mierze równowagę?

przez **Henryka Siegler von Eberswald**.

(Dokończenie.)

W Anglii, gdzie czynsz z gruntu jest dziesięć razy wyższy niż u nas, uprawia *farmer* ²/₃ części swych pól roślinami pastewnemi, i dobrze na tem wychodzi, chociaż paszy nie sprzedaje ale ją swem bydłem spasa. Angielski farmer postępuje sumienniej i racjonalniej w swoim płodozmianie, gdyż oprócz odpowiedniego dochodu gruntowego, ma zarazem na celu trwałe podnoszenie siły ziemi; kiedy przeciwnie nasi gospodarze w jednym tylko zgadzają się punkcie: „że lepiej jest mniejszą raczej przestrzeń gruntu, ale dobrego, aniżeli wielką przestrzeń złego gruntu uprawiać.“

Na to odpowiedzieć tylko można: Zapewne że wygodniej jest dobry grunt wysysać, aniżeli wyjałowiony znowu do stanu rodzajności doprowadzać. Czyż jednak nie wiemy, że takie chronicznie grabieżne gospodarstwo prowadzi każdy kraj do stanu trwałego zubożenia i wyludnienia, bo i ten grunt który dziś złym mianujemy, niewątpliwie był *niegdyś* wart uprawy, ale niesystematyczne z nim postępowanie samolubnych albo nieumiejętnych gospodarzy doprowadziło go do tego stanu wyniszczenia, dokąd i grunta dziś wedle naszych pojęć dobremi nazywane, jeżeli trwać będziemy w systemie grabieżnego gospodarstwa, zwolna dojść muszą.

Tej niegospodarności każdy rolnik najprędzej i najtaniej tym tylko sposobem zapobieży, jeżeli urządzając płodozmian trzymać się będzie zasady, że „im grunt uboższy, tem rozleglejszą uprawę roślin pastewnych zaprowadzić wypada.“ Uprawa ta wszakże musi być staranna, z użyciem obfitego nawozu i doborowego nasienia.

Że niejedno gospodarstwo na tej drodze produkcją zboża podwoić, nawet potroić może, nie powinnoby już zaprawdę, jak liczne przekonywają doświadczenia, żadnej ulegać wątpliwości.

Jakkolwiek nieznamy jeszcze granic płodności gruntu, to wiemy jednakże, iż przez spotęgowaną kulturę i obfite nawożenie role które niegdyś tylko 200 centnarów buraków rodziły, doprowadzono do 600 centnarów, produkcją łąk z 30 na 90 centnarów siana, plony zboża dwakroć i trzykroć zwiększono.

Tak jak w gospodarstwie rolnem, znajdujemy również wielki postęp w hodowli bydła. Przed dziesięciu laty 3000 kwart mleka wprzecięciu od jednej krowy, albo też dzisiejsze rezultaty wypasu, poczytywanoby za rzecz bajeczną, kiedy dziś znajdujemy to czemś zupełnie naturalnem.

Badając przyczyny, to taki podwyższony dochód z gruntu i z hodowli bydła znajdziemy tylko w gospodarstwach prowadzących uprawę obfitej, zdrowej i pożywnej paszy, połączoną ze stałem utrzymywaniem bydła na stajni. Reformy te uważam za *a b c* w gospodarstwie polowem, a kto z niemi skąpi, ten okrada siebie i swoje potomstwo.

Rozległa uprawa ziemniaków w Galicji, w gospodarstwach nieposiadających gorzelni, jest jednym z głównych hamulców rozwoju naszej kultury, tak w polu jak i w stajni; zwiększają one bowiem szybko proletarjat wiejski, czynią lud niechętnym do pracy, pomagają do przyspieszenia wyjałowienia gruntu tam gdzie się do cudzych gorzelni wywożą i sprzedają, a ze względu na potrzebę nawozu, obfitość plonu i pożywność, o wiele droższej karmy dla bydła niżeli np. buraki dostarczają.

To powiedziawszy, sądzę iż w najgłówniejszej treści dostatecznie na postawione pytanie odpowiedziałem i zapatrywanie się moje w tej mierze rozwinąłem. Ktoby chciał z tego korzystać, musi posiadać, obok racjonalnej wiedzy, także żelazną pilność, wytrwałość i dostateczne środki do przeprowadzenia reform odpowiednio celowi: gdzie jednego z tych warunków niedostaje, tam lepiej wybrać z dwojga złego mniejsze, t. j. wydzierżawienie.

W obec istniejącego u nas wyczerpania gruntów nazywam wydzierżawienie złem, gdyż klasa naszych dzierżawców, nasze kontrakty dzierżawne, długość trwania dzierżaw i ustawy do nich odnośne w ogóle jeszcze zbyt wiele pozostawiają do życzenia, aby ze stanowiska narodowo-gospodarskiego rzecz biorąc, przemawiać za niemi można.

Słusznie powiedział Thaer, że właściciel uważa swoję majętność jak żonę, a dzierżawca jak metresę."

Jest to niestety prawdą, a obadwa mają słuszność; bo dzierżawca płaci za czas, a więc takie produkta musi uprawiać, które mu w danym czasie najwyższy zysk zapewniają, kiedy przeciwnie właściciel unikać będzie (a przynajmniej powinien) takiego gospodarzenia, któreby trwałość dochodu z jego majętności na niepewność narazić mogło.

Z tego cośmy powiedzieli wynika, że przez dzierżawy pod względem narodowo-ekonomicznym jeżeli nie wstecz, to pewno nie idziemy naprzód. Złe wszelako nie leży tu w zasadzie, ale, jakeśmy nadmienili, w zastarzałych starodawnych przepisach i zwyczajach, które w tej mierze zawsze jeszcze służyć zwykły za prawidło, a których bliższy rozbiór zachowuję sobie uczynić kiedyś przedmiotem osobnego pytania.

Jakkolwiek dotychczasowy tryb wydzierżawiania dóbr, z powodu nadmienionych wadliwości w formie, wyższym wymogom ekonomii politycznej nie odpowiada, to jednakże nie tyle on jeszcze jest szkodliwy gospodarstwu narodowemu, co wydzierżawianie parcellowe, do którego w nowszych czasach tak wielu ucieka się gospodarzy, nie wiem czy dla wygódki, czy też dla zysku.

Doświadczenie przekona tych panów, że wydzierżawianie parcellowe jedynie tylko w pobliżu wielkich miast, gdzie nawozu tanio i obficie nabyć można, wyższy czynsz dzierżawny trwale zapewnia; kiedy przeciwnie we wszelkich innych stosunkach miejscowych system ten nie tylko do ciągłego wyjaławiania gruntu, ale raczej do upadku większej posiadłości ziemskiej doprowadzić musi.

Przy jakiejkolwiek znajomości polityki stanu, i zapatrując się na doświadczenie nowszych czasów, jak sobie uwolnienie gruntów od ciężarów z owemi na mocy kontraktów osiedłonemi kolonistami postąpiło, możnaby zaiste o to chyba tylko jeszcze mieć wątpliwość *kiedy*, ale nie *jak* kiedyś rząd, pod

naciskiem wyższych interesów stanu, zapatrywać się będzie na powszechne parcellowanie gruntów.

Dotknąwszy w ciągu mego głosu wszystkich prawie gałęzi gospodarstwa, wywierających wpływ na trwały dochód gruntowy, sądzę iż nie powinienem pominąć milczeniem smutnego stanu naszych lasów, które w wielu majętnościach powinnyby stanowić główne źródło dochodów.

W przysłowie niemal weszłe pustoszenie lasów w Galicji, z małemi wyjątkami tak przez większych jak mniejszych właścicieli, polega według mego przekonania nie tyle na zbytecznem wyrąbywaniu, jak raczej na zaniedbaniu zajęcia się w właściwym czasie i wedle wymagań nauki zadrzewieniem czyli odmłodzeniem lasów.

Ponieważ w gospodarstwie lasowem drzewo materjałowe i budowlane dają czysty dochód, przeto właściciel lasu powinien się starać jaknajwiększą ilość tego gatunku drzew, przez racjonalną kulturę, na danej przestrzeni produkować.

Aby cel ten osiągnąć, powinny być zaprowadzone w gospodarstwie lasowem regularne poręby; po wycięciu zaś w pień każdej z kolei, zaraz w pierwszych latach należy je odmłodnić sztucznym obsiewem, a pokazujące się halizny dosadzać.

Tym sposobem wyhoduje sobie właściciel lasu zwarty i prosto rosnący drzewostan, który nietylko już po 25 leciech przyniesie mu znaczny dochód z trzebieży to jest koniecznego wówczas przerzedzenia drzew nazbyt gęsto stojących, ale zarazem odpowiadać będzie najwyższym wymogom tak pod względem ilości jak i jakości drzewa materjałowego i budulca.

Patrząc na to, jak nasi właściciele lasy swoje hodują, możnaby mniemać, iż mają głębokie przekonanie, jakoby hodowla drzewa nie wymagała więcej umiejętnego starania jak trzcina na bagnie.

Zazwyczaj cały obszar lasu stanowi jednę porębę, gdzie się w każdej porze roku pnie ścinają, pozostawiając tylko chorowite i przestałe, jako nie mające wartości drzewa. Pod ich zasłoną tworzy się z czasem licha zarośl, która jednakże z braku dostatecznego światła i słońca, jako też przez wywrócone burzą albo później wyrąbywane stare pnie zostaje wyłamaną, stratowaną albo przez pasące się bydło objedzoną.

Na domiar złego bezustanne wygrabywanie ściółki lasowej przyczynia się wielce do pogorszenia gruntu leśnego; przytem nie-

ma mowy o sztucznem zadrzewieniu niepotrzebnych dróg lasowych i halizn; a skutkim tak niedbałego gospodarzenia, las który zamiast drzewa rękodzielnego i budulca nędzne tylko drzewa produkować może, stanowi spuściznę przyszłych pokoleń.

Przy takiem gospodarstwie lasowem nic dziwnego, jeżeli masa drzewa i przychód pieniężny z roku na rok się zmniejsza, a w końcu czysty dochód nawet na pokrycie podatków nie wystarcza.

I do hodowli lasowej stosuje się owa złota maxyma: „kto chce zbierać, musi pierwej zasiać.“

Rzuciwszy okiem na wszystko cośmy dotąd powiedzieli, widzimy, że wartość gruntu u nas w porównaniu z innemi cywilizowanemi krajami bardzo niepocieszający przedstawia obraz; co jednak po większej części nieudolności i niedbałości naszych intellektualnych i materjalnych stosunków przypisać należy.

Przypuszczając, że własność ziemska nie dostarcza już teraz gospodarzom tak obfitych zbiorów jak za czasów pańszczyźnianych, gdyż produkcja w ogóle daleko drożej kosztuje, a nasze ceny zboża od nieurodzaju w innych krajach zawisły; to właśnie widzę w tem skazówkę zaprowadzenia czasowi odpowiednich reform w naszem przestarzałem gospodarstwie rolnem, jakiemi są np. powiększenie uprawy roślin pastewnych, używanie sztucznych nawozów, hodowla lepszych ras bydła, zaprowadzenie rolniczych zakładów przemysłowych, drenowanie mokrych gruntów, zastosowanie siły pary i machin do celów gospodarskich.

Widzicie Panowie, że okoliczności czasowe prą gospodarza do kultury spotęgowanej (intensywnej), której w Galicji niestosownie wielkie posiadłości ziemskie, jako nienaturalne i dobrobyt narodowy hamujące, stoją na zawadzie.

Przed dwoma laty miałem już zaszczyt w tem zgromadzeniu postawić wniosek względem parcellowej sprzedaży tych gruntów, których intensywne gospodarzenie z powodu braku sił roboczych, kapitału obrotowego albo złego zaokrąglenia okazuje się niemożebnem, i muszę się dziś na ten wniosek powołać.

Na cóż się w końcu przyda właścicielowi ziemskiemu ten marny pozór rozległej majętności bez odpowiedniego rocznego dochodu?

Odblask ten feudalnej pychy prowadzi tylko do ruiny dobrobytu narodowego, gdyż błyszcząca nędza pana rozszerza się nieuchronnie i przechodzi w spuściznie na dzierżawcę,

robotnika i dochód gruntowy; a tym sposobem dopomaga się pośrednio przechodzeniu polskiej ziemi w obce ręce, zamiast mu zapobiegać.

Jeżeli więc chcemy przyjść do siły i potęgi, to musimy wymogom czasu takie z naszej strony zrobić ustępstwa, przez które materjalne bogactwo kraju na najkrótszej drodze podnieść i utrwalić zdołamy.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZEŃ KOMITETU.

Dnia 12 maja 1863.

Obecni: Prezes H. Wodzicki Prezydujący. — Czł. Komit. Starowiejski, Kirchmajer, hr. Stadnicki Edw., X. Górnicki, Szumańczowski. Jawornicki sekretarz.

Po odczytaniu protokółu ostatniej sesji, przyjęto do wiadomości nadeszłe do Komitetu pisma: a mianowicie:

Wydział krajowy oznajmia, że zatrzymuje do przyszłego użytku przedłożone przez Komitet wnioski dotyczące zmian przepisów co do regulacji rzek i budowli wodnych, z nadmienieniem, iż sprawa regulacji rzek w ogólności prawdopodobnie w Radzie Państwa traktowaną będzie.

Akademia leśna w Marienbrunn uprasza o nadesłanie jej dat statystycznych o towarzystwie i zakładach naukowych leśniczych w Galicji zachodniej. Załatwienie tego żądania odstąpi Komitet Prezydium tegoż towarzystwa.

Komisja Namiestnicza urguje o udzielenie opinii względem projektowanej kontroli buhajów gromadzkich. Komitet zawiadomi, iż żądanie to załatwionem zostało pismem do Namiestnictwa galicyjskiego, jeszcze pod datą 13go lutego r. b. przesłanem.

Czł. Komit. Starowiejski zdaje sprawę z poruczonego mu ułożenia instrukcji względem objaśnień zbieranych przez urzędy kadastralne, co do kosztów kultury. Nadmienia przedewszystkiem, iż udawszy się wspólnie z Czł. Kom. hr. Stadnickiem do krajowej Dyrekcji finansowej, otrzymali tamże z wszelką uprzejmością żądane pytania, jakie mają być stawiane przez zjeżdżające na grunt Komisje; przyczem udzielono im wiadomości, iż do narad jakie odbywać się będą w Dyrekcji finansowej nad nowemi zasadami obliczania kosztów kultury, wezwanemi być mają za pośrednictwem Wydziału krajowego mężowie za-

ufania. Z tego powodu Czł. Starowiejski proponuje, aby rozesłać do Korespondentów powiatowych okólnikiem wezwanie o zbieranie i nadesłanie uwag odnoszących się do tego przedmiotu, któreby Komitetowi posłużyły do ułożenia stosownego memorjału, dla udzielenia go w czasie mężom zaufania przez Wydział krajowy mianowanym. Co do samej instrukcji względem pytań w mowie będących — ponieważ delegowani towarzystwa po jednym tylko exemplarzu każdego formularza otrzymali, referent proponuje, aby kopją tych formularzy, niemniej jak wypracowań odnoszących się do tej kwestji PP. Szumańczowskiego i Korzelińskiego, przesłać w kilka głównieszych punktów kraju, zawiadamiając Korespondentów powiatowych gdzie te wszystkie objaśnienia przejrzane być mogą; im zaś samym przesłać wraz z okólnikiem poprzednio wzmiankowanym, wykaz pytań jakie będą stawiane przez delegowanych na grunt urzędników kadastralnych, aby je wcześniej, o ile czas pozwoli, do wiadomości powiatowców swych podać mogli.

Komitet wniosek referenta przyjmuje, a na złożenie pomienionych obszerniejszych objaśnień następujące punkta obiera: jeden egzemplarz w biórze Towarzystwa, 2gi u Czł. Tow. Ignacego Skrzyńskiego w Strzyżowie, 3ci u Czł. T. Jana Jędrzejowicza w Zaczerniu, 4ty u Czł. T. Władysława Dąmbskiego w Wojniczu, 5ty u Czł. T. Brandysa w Brodach, 6ty w biórze spółki rolniczej w Sączu.

Dnia 2 czerwca 1863.

Obecni: Prezes H. Wodzicki Prezydujący. Wice-Prezes Paszkowski Franciszek.—Czł. Komit. Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Kirchmajer, Ludwik hr. Wodzicki, Szumańczowski, Wielogłowski, Trzecieski. Jawornicki Sekretarz.

Prezydujący zawiadamia Komitet, iż skutkiem udzielonego przezeń specjalnej Komisji upoważnienia, zawarty przez nią został układ z Komitetem Towarzystwa naukowego o najem w gmachu tegoż lokalu na bióro naszego towarzystwa od 1go października r. b. za roczny czynsz 600 złr. w. a. płatny półrocznemi ratami z góry. Oprócz 6 pokojów na drugiem piętrze, dodany będzie strych nad wielką salą pierwszego piętra, dwie piwnice na składy opału i nasion, tudzież dozwolony użytek wielkiej sali na posiedzenia ogólnego zebrania. Towarzystwo nasze udzieli Towarzystwu naukowemu na popęd budowy tytułem zaliczki 1500 złr. w. a. z góry, która umorzoną zostanie w ciągu lat 5ciu, przez potrącanie z czynszu po 300 złr. rocznie, tak iż Towarzystwo nasze przez te pięć lat dopłacać będzie rocznie tylko po 300 złr. Układ ten zebranie ogólne Towarzystwa naukowego zatwierdziło.

Wice-Prezes odczytuje przedstawienie p. Dyrektora Korzelińskiego o naglącej potrzebie ubezpieczenia brzegów Wisły w Czernichowie tamami i poprawienia wałów nadbrzeżnych koło gruntów Zakładu. Sekretarz nadmienia z tego powodu, iż właśnie temi dniami nadeszła odpowiedź urzędu nawigacyjnego Podgórskiego na podanie w tymże samym przedmiocie przed rokiem przeszło z Komitetu wniesione, w której dana jest Komitetowi skazówka, aby się udał do Urzędu obwodowego z prośbą o przyspieszenie rozpoczętych przedwstępnych kroków względem konkurencji stron i t. d.; gdyż od tego zapewne wykonanie tych robót będzie zawisło.

Komitet z tego powodu uprasza Czł. Starowiejskiego o porozumienie się z p. Naczelnikiem Urzędu obwodowego, jakieby w tej mierze kroki przedsięwziąść należało, a wedle otrzymanej wskazówki zrobi się podanie, do czego Komitet upoważnia Prezydjum, równie jak do wyasygnowania w razie danym potrzebnych na te roboty funduszów, gdyż nagłość rzeczy na zwłokę nie pozwala.

Czł. Komit. Starowiejski wnosi, czy niebyłoby właściwem zrobienie uwag na praktyce opartych względem nowo zaprowadzonego podatku gorzelnianego, w formie memorjału do Wydziału krajowego lub do Delegacji sejmowej w Radzie Państwa. Komitet zdanie wnioskodawcy podziela, a celem wszechstronnego, o ile się da, wyjaśnienia kwestji, upraszać będzie o nadesłanie poczynionych spostrzeżeń w ciągu tegorocznej kampanji, niektórych właścicieli gorzelni.

Finansowa Dyrekcja krajowa przesyła swój Cyrkularz z d. 29 marca 1863 N. 4776, zawierający niektóre dodatkowe postanowienia do cyrkularza z d. 28 stycznia 1863, względem zakładania reklamacji i rekursów w sprawie oszacowania kadastralnego.

Komisja Namiestnicza udziela do wiadomości reskrypt Ministerium stanu z d. 17 marca 1863 N. 5533 względem postanowienia wydanego przez Ministerstwo finansów d. 28 lutego 1863, ażeby odtąd wymierzanie i cementowanie naczyń browarnianych dopełniane było tylko przez urzędników skarbowych w obecności obowiązanego do płacenia podatku lub jego zastępcy.— Wrazie jedynie gdyby strona interesowana nie zgadzała się na wymiar przez władze finansowe uskutecznioný, na wyraźne jej żądanie ma się zająć sprawdzeniem urząd polityczny. W tym wypadku jednakże koszta cementowania sama tylko żądająca strona poniesie.

Towarzystwo leśne Galicji zachodniej zawiadamia, iż w dniu 30 czerwca i 1 lipca odbędzie ogólne Zgromadzenie w Starym Sączu.

Towarzystwo rolnicze Czeskie zaprasza naszych Delegatów na ogólne Zgromadzenie w Pradze 20 czerwca odbyć się mające. Ko-

mitet upoważnia do zastąpienia naszego towarzystwa Czł. Koresp. Assenbauma.

R. Zander w Brünnie przesyła na okaz siewnik ręczny szerokorzutny swego wyrobu i oświadcza gotowość przybycia na ogólne Zgromadzenie dla wykonania z tem narzędziem prób praktycznych. Ponieważ w tym czasie Zgromadzenie ogólne nie zbierze się, Komitet nie może korzystać z propozycji p. Zander: natomiast zakupi jeden exemplarz siewnika i wykonanie z nim prób przedsięweźmie.

Przyjęto w końcu do wiadomości wystąpienie z towarzystwa Czł. czyn. *X. Antoniego Wydro* (czasowo) dla ciągłej słabości zdrowia *), i *Attala Przyborowskiego*.

Dnia 16 czerwca 1863.

Obecni: Prezes H. Wodzicki Prezydujący. Wice-Prezes Fr. Paszkowski. Czł. Komit. Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, X. Górnicki, Szumańczowski, Wielogłowski. Jawornicki Sekretarz.

Z powodu wzmianki w protokóle poprzednim o robotach około ubezpieczenia brzegów Wisły w Czernichowie, X. Górnicki robi uwagę, że najwłaściwiej i najkorzystniej będzie, jeżeli zarząd szkoły weźmie na siebie dostawę znajdujących się na gruncie, a do róbót tych potrzebnych materjałów, gdyż nawet przykładając się do konkurencji wspólnie z innemi interesowanemi, może korzystnie sprzedać swoję wiklinę. Gdy jednak dotąd nie wiadomo jeszcze w jaki sposób robota tam zostanie przez Rząd przeprowadzoną, Komitet uchwala ewentualnie udzielić p. Korzelińskiemu upoważnienie, aby w razie danym starał się o wzięcie na rzecz Zakładu wspomnianej dostawy.

Wice-Prezes zdaje relacją o gradobiciu w Czernichowie, które zrządziło wielkie szkody w polu, a przytem powybijało kilkanaście szyb w Zakładzie. Nadmienia, że już zawiadomiono o tem Urząd powiatowy Lisiecki, w celu otrzymania ulgi w podatku gruntowym.— Czł. Komit. i Inspektor szkoły p. Szumańczowski oznajmia, iż natychmiast uda się na miejsce, celem przedsięwzięcia co wypadnie, aby jeszcze zrobić w gruncie co się da, dla zastąpienia zniszczonych plonów.

Czł. Tow. Jan hr. Załuski, czyniąc zadosyć wezwaniu Komitetu udziela kopiję przedstawienia do Wydziału krajowego, przesłanego mu przez Izbę handlową w odpowiedzi na żądaną opinią w przedmiocie uregulowania ksiąg targowych. Ponieważ Komitet otrzymał od Wydzia

*) Komitet otrzymał wiadomość, iż Członek ten umarł w początkach sierpnia.

łu takież samo wezwanie, przeto powierza wygotowanie stosownej odpowiedzi, bardziej ze stanowiska interesów rolniczych, Czł. Kom. Jul. Kirchmajerowi, udzielając mu dla informacji referat Izby handlowej.

Projekt założenia niższo-austryjackiego KRAJOWEGO FUNDUSZU ZABEZPIECZEŃ przeciw zarazie bydła rogatego *).

1. Ażeby szkody zrządzone w bydle przez zarazy, właścicielom onegoż mniej dotkliwemi uczynić, tworzy się pod opieką niższo-austr. Sejmu ogólny krajowy fundusz zabezpieczeń, którego celem jest: zapewnić właścicielom wynagrodzenie za szkody poniesione w bydle rogatem przez zarazę.

Wielkość szkód zrządzanych przez zarazę, które mianowicie właścicieli większych stad bydła dotykają i przez żadne ograniczone w działaniu swem stowarzyszenia prywatne pokryte być niemogą, jak niemniej niebezpieczeństwo jakie w skutek rozszerzenia się zarazy większym obszarom grozi, a tylko przez wczesne zawiadomienie o powstaniu choroby i szybkie użycie stosownych środków usunięte być może, usprawiedliwiają zdanie: że wynagrodzenie szkód poniesionych od zarazy jest sprawą krajową, której też tylko organa przedstawiające interesa kraju przewodniczyć mogą. Zwraca się tutaj przytem uwagę, że tę samę zasadę przyjęto w Holandyi dla pohamowania zarazy płuc, niemniej w Saxonii w roku 1859 dla powstrzymania księgosuszu, a w r. 1862 w Hessen-Darmstadt dla powściągnienia znów zarazy płucnej.

2. W celu utworzenia tego funduszu, każdy właściciel bydła w Niższej Austrji, od każdej sztuki bydła starszej nad rok zapłaci rocznie 8 krajcarów.

Pożytek, jaki z potłumienia zarazy na wszystkich właścicieli bydła spływa, równie jak trudności z jakiemi mają do walczenia tak większe jak mniejsze towarzystwa zabezpieczenia odnośnie do wynagrodzeń za szkody poniesione od zarazy, usprawiedliwiają zasadę, wedle której wszyscy właściciele bydła winni są przyczyniać się do utworzenia funduszu ku pożytkowi wszystkich służyć mającego.

Ograniczenie zaś opłaty do bydła dopiero nad jeden rok

*) Dalszy ciąg artykułu w numerze poprzedzającym rozpoczętego.

starszego da się znów tą okolicznością usprawiedliwić ,że młodsze bydlęta sam właściciel z łatwością wedle ich wartości spieniężyć może, i że takie uwolnienie cieląt od opłaty, hodowli ich wielce w pomoc przychodzi.

Nieuwzględnienie szczegółowej wartości pojedynczych bydląt, które już po części z samego pojęcia ogólnego opodatkowania wypływa, okazuje się jeszcze koniecznem dla uproszczenia wykazów statystycznych bydła oraz całego postępowania w tej rzeczy.

Oznaczenie wysokości opłaty na 8 kr. od sztuki obliczone jest na przypuszczeniu opartem na wykazach z r. 1857, wedle których było wówczas w Niższej Austrji bydła rogatego 500,000, ogół więc opłaty wynosiłby 40,000 zł., ktora to suma nawet w najgorszych latach dostateczną byłaby na pokrycie tak kosztów straży granicznej, jak i wynagrodzeń za szkody przez księgosusz zrządzone. Z drugiej strony opłata ta tak jest małą, że żaden właściciel bydła nie może się czuć nią przeciążonym. Przypuściwszy bowiem wartość każdego bydlęcia w przecięciu 80 zł. w. a., to projektowane tutaj premium wynosić będzie $^1/_{10}$ od sta wartości, kiedy tymczasem w większej części towarzystw zabezpieczających opłata zwykle 2% a niekiedy 3% od wartości wynosi.

3. Te wpłaty będą dopóty corocznie wnoszone, a to na podstawie wykazu stanu bydła z d. 1 września, dopóki wraz z poprzedniemi procentującemi się tymczasem wpłatami, po strąceniu wynagrodzeń za poniesione szkody w bydle, oraz kosztów powstrzymania zarazy i innych wydatków, nie utworzą kapitału zakładowego 400,000 zł. w. a.

Wrześniowe wykazy bydła dla tego się tu biorą za podstawę obliczenia, ponieważ o tym czasie najmniej zmian w ilości utrzymywanego bydła zachodzi, i ponieważ słuszną jest rzeczą, aby każdy właściciel od wszystkiego bydła, za które w poprzednim roku miał prawo do wynagrodzenia, do opłaty był podciągnięty.

Oznaczenie wysokości kapitału zakładowego na 400,000 zł. nie jest stanowcze; powinien on być tak wysoki, aby przypuszczalnie i w przecięciu procenta od niego odpowiedziały zamierzonemu celowi, to jest aby tylko w nadzwyczaj nieszczęśliwych latach mogła zajść potrzeba wpłat nowych.

4. Gdyby procenta od tego kapitału nie pokryły wydatków, to stosunkowo do niedoboru Niższo-Austrjacki sejm za pomocą

oznaczonej i na wszystkich właścicieli bydła rozłożonej opłaty zarządzi uzupełnienie funduszu zakładowego.

Jak skoro wynagrodzenie strat zrządzonych przez zarazę uznane zostanie za sprawę krajową, to naturalnie tylko sejm krajowy przepisać może statut regulujący krajowy fundusz zabezpieczeń, oraz oznaczać wysokość potrzebnych w tym celu wkładek.

5. Zarząd krajowego funduszu zabezpieczeń dla Niższej Austryi zostaje pod kierunkiem Wydziału Sejmu Krajowego, który w tym celu zamianuje urzędników płatnych z tegoż funduszu i nad niemi czuwać będzie.

6. Wykaz stanu bydła, wedle którego obliczana będzie wysokość opłaty na każdego właściciela bydła w miesiącu wrześniu przypadająca, sporządzony będzie w każdej gminie w końcu sierpnia przez naczelnika gminy lub jego organa za współdziałaniem rady gminnej.

Termin uiszczania wkładki dla tego się w miesiącu wrześniu ustanawia, że około tego czasu wszystkim, nawet najuboższym właścicielom bydła, najłatwiej jest rzeczoną wkładkę, już i tak stosunkowo nader małą, zapłacić.

7. Wkładki, które do dnia 1 października winny być uiszczone, zbierze naczelnik gminy, i takowe wraz z wykazem stanu bydła prześle d) krajowego funduszu zabezpieczeń.

Oznaczenie ostatecznego terminu do którego wkładki winny być uiszczone jest koniecznem, gdyż prawo do wynagrodzeń musi być zależne od uiszczenia na czasie wkładek, jeżeli chcemy uniknąć najróżnorodniejszych trudności i zawikłań, któreby z przeciwnego postępowania wyniknąć musiały.

8. Zarazy, z których wynikające szkody mają prawo do wynagrodzenia z krajowego funduszu zabezpieczeń są następujące:

a) Księgosusz, o ile za szkody przezeń zrządzone skarb państwa nie wynagradza.

b) Zgorzelina śledziony.

c) Zaraza płuc.

Choroby wymienione pod *b* i *c* wtedy tylko uważane będą za zarazę, gdy stosownie do §. 8 przepisów o zarazach, w jednej stajni lub w jednem miejscu w przeciągu tygodnia padną 2 lub 3 sztuki bydla na tę chorobę, i w skutku tego władze polityczne komisją zarazy ustanowią.

Co się tyczy księgosuszu, dotąd istnieje przepis, że skarb wtedy wynagradza za poniesione szkody, gdy dla spraw-

dzenia zarazy bydlę zostaje zabite, albo kiedy dla prędszego powstrzymania zarazy podejrzane bydlęta zapałkowaniu ulegają. Celem jaki tutaj za miarę postępowania służyć się zdaje, jest pewne rozpoznanie i szybkie ograniczenie choroby, i dla tego niema miejsca wynagrodzenie kiedy bydle padnie, albo kiedy ze względu na szerzenie się choroby użycie pałki niema już rozumnej podstawy. Ustanowienie atoli krajowego funduszu zabezpieczeń ma na względzie inne jeszcze cele, a mianowicie:

1. Wynagrodzenie właścicieli bydła za wszystkie przez księgosusz zrządzone szkody, a więc nawet w razie gdy bydlę padnie lub pałkowanie nie może być zastosowane.

2. Wczesne zawiadomienie o wybuchu choroby. Wprawdzie istnieje rozporządzenie rządowe, że kto zatai wybuch choroby, traci prawo do wynagrodzenia; — jednakże właściciele bydła ani o tem rozporządzeniu, ani nawet w ogóle o jakiemkolwiek prawie swojem do wynagrodzenia nie są poinformowani, a doświadczenie uczy że gdzie poprzednio nieszczęścia takiego niedoznawano, tam zwykle zawiadomienie o pojawieniu się zarazy dosyć późno następuje. Bezwątpienia każdy właściciel prędzej i chętniej da wiadomość o pojawieniu się śród jego bydła choroby, skoro płacąc premia do instytucji zabezpieczeń, będzie miał zupełną pewność stosownego za straty swoje wynagrodzenia.

3. Wreszcie zadaniem będzie krajowej instytucji zabezpieczeń, przez rozmieszczenie biegłych weterynarzy po obwodach, szybkie i dokładne rozpoznanie wybuchłej choroby ułatwić.

Tak więc krajowa instytucja zabezpieczeń osięga te same cele, które ma na oku skarb państwa wynagradzając za bydło zapałkowane, a prócz tego i inne ważne zapewnia korzyści. Byłoby zatem pożądaną rzeczą dla gospodarstwa w ogólności a dla właścicieli bydła w szczególności, mianowicie ze względu na pewność i rychłość wynagrodzenia, gdyby także i wynagrodzenie za bydło zapałkowane jako podejrzane, weszło jako interes ogólno-krajowy w zakres działalności krajowej instytucji zabezpieczeń, a to tem bardziej, jak skoro ciężar strzeżenia granic od zarazy na fundusz krajowy włożony został. Też same bowiem przyczyny które spowodowały powyższe rozporządzenie, posłużyć mogą do przeniesienia na fundusz krajowy i wynagrodzeń za zapałkowane bydło, co też wcześniej czy później prawdopodobnie i bez tego nastąpi.

Z g o r z e l i n a ś l e d z i o n y i z a r a z a p ł u c n a pojawiają się częstokroć sporadycznie. Za takie pojedyncze wypadki krajowa instytucja zabezpieczeń nie może zapewniać wynagrodzenia, gdyż

sprawdzenie ich z powodu braku w sztuce biegłych nader jest trudne i ma do walczenia z wielu przeszkodami tak co do czasu jak i innych okoliczności. Jeżeli zaś chorobyte przybierają charakter zarazy, natenczas i tak władze polityczne wysadzają Komisją od zarazy, która objawy jej konstatuje, a wtedy wymierzenie wynagrodzenia żadnej nie ulega trudności.

Wprawdzie zaraza płucna w Niższej Austrji nie bywa tak straszną ażeby wielkiem niebezpieczeństwem krajowi grozić mogła, ale doświadczenie nauczyło, że gdy się do której stajni zakradnie, powiększej części b.dło w niej do jednego prędzej czy później pada. Szkodom tym wtedy tylko zapobiedz można, jeżeli się bydło bądź to w pierwszem stadium choroby, bądź to nawet zdrowe jeszcze zarzyna, aby je tym sposobem choć częściowo zużytkować i stratę zmniejszyć. Środek ten z najlepszym skutkiem używany bywa w południowej Ho'landji, a proponowany był także w Hessen-Darmstadt, w celu zupełnego uśmierzenia straszliwie tam grasującej zarazy płucnej. I austryjackie rozporządzenia odnoszące się do zarazy uznają skuteczność pałkowania w zarazie płucnej (§ 66), ale go nie nakazują urzędownie, gdyż za bydło w ten sposób wybite skarb państwa niedaje wynagrodzenia. Przez ustanowienie zatem krajowego funduszu zabezpieczeń stałoby się możliwem, iżby Komisje od zarazy, podobnie jak podczas księgosuszu, zarządzały i w innych zaraźliwych chorobach pałkowanie podejrzanego bydła lub przeprowadzenie go do większych miast na rzeź, gdyż w takim razie właściciele bydła mieliby zapewnione odpowiednie zań wynagrodzenie.

9. Wynagrodzenie zatem na wypadek zarazy przyznaje się:

a) Za bydło padłe na jedną z wyżej wymienionych chorób.

b) Za bydło, które z polecenia rządowej Komisji od zarazy zabite zostało.

c) Za bydło które jeszcze w stanie zdrowym, w celu uśmierzenia zarazy z polecenia Komisji zabite i sprzedane zostało, a to o tyle, o ile kwota otrzymana ze sprzedaży, szacunkowej summy nie dochodzi.

Wynagrodzenie nawet za to chore bydło które zabite zostało z polecenia Komisji, ma na celu postawienie tejże Komisji w możności jaknajrychlejszego rozpoznania i orzeczenia o wybuchłej chorobie. Dla sprawdzenia bowiem pojawienia się choroby zaraźliwej potrzebna bywa zwykle sekcja, a nie zawsze odpowiednie ścierwo jest nadorędziu. Nieraz także dla ukrócenia

zarazy zajść może potrzeba wybicia bydląt chorych, nie kwalifikujących się na sprzedaż, za które przecież właścicielowi całkowite należy się wynagrodzenie.

Szczególnej wagi jest środek pod *c* przywiedziony, gdyż zapomocą niego udaje się nieraz, zwłaszcza przy początku wybuchu, wkrótkim bardzo czasie zdusić zarazę w samem jej ognisku, a przez wczesne sprzedanie bydląt, któreby i tak potem padły, uniknąć strat daleko znaczniejszych.

10. Pretensje do wynagrodzeń gruntują się:

a) Na podstawie raportów Komisji od zarazy przesłanych do urzędów politycznych.

b) Na podstawie sporządzonego przez tęż Komisją protokólu szacunkowego.

c) Na podstawie certyfikatów poświadczających sprzedaż chorego ale jeszcze zdatnego na rzeź lub też zdrowego bydła.

11. Raport Komisji od zarazy odnośnie do pretensji do wynagrodzenia zawierać przedewszystkiem w sobie powinien: sprawdzenie (konstatowanie) zarazy, przyczyny jej pojawienia się w ogólności oraz w każdym szczegółowo domu, wczesne zawiadomienia o zapadnięciu bydląt, ścisłe zastosowanie się do wetenaryjno policyjnych przepisów, i w ogóle te okoliczności, które mogą mieć wpływ na orzeczenie: czy wynagrodzenie ma lub niema być wypłacone.

Ustanowienie krajowej instytucji zabezpieczeń w niczem nie naruszy postępowania władz politycznych w czasie zarazy, które wysadzają wtedy zwykle komisje od zarazy (Seüchen-Commissionen); wypadałoby tylko upraszać władze polityczne, ażeby Komisjom tym dały polecenie, iżby tak jak podczas księgosuszu, również podczas zgorzeliny śledzionowej i podczas zarazy płuc wspomniane wyżej okoliczności sprawdzały o tyle, o ile takowe do usprawiedliwienia pretensji do wynagrodzenia się odnoszą, i orzeczenie swoje w tej mierze w tak zwanym protokóle ostatecznym (Schluszprotokoll) zamieszczały.

12. Protokóły szacunkowe winny być za pośrednictwem Komisji od zarazy w ten sposób sporządzane, iżby taxatorowie wyznaczeni przez władze polityczne i przysięgli oznaczali cenę szacunkową każdej z osobna sztuki bydła, któraby to atoli cena nie wyrażała samej wartości mięsa, ale właściwą wartość użytkową, z uwzględnieniem praktykowanych w tej okolicy cen targowych, rasy i wieku zwierzęcia.

Gdy Komisje od zarazy obowiązane są sporządzać podobne protokóły o bydle przeznaczonem na zapałkowanie podczas księgosuszu, wypadałoby więc tylko postarać się o to, aby Komisje te szacunkowe protokóły swoje uzupełniały oszacowaniem i reszty bydła padłego podczas księgosuszu, jak niemniej bydła padłego na zgorzelinę śledzionej i zarazę płucną, i takowe władzom politycznym przesyłały.

13. Cena szacunkowa bydlęcia, które przed ustanowieniem Komisji od zarazy padnie i zakopane zostanie, może być oznaczoną tylko przecięciowo, wedle praktykowanych w okolicy cen, z uwzględnieniem rasy, wieku i rodzaju usług do jakich bydlę było używane.

14. Skóra i inne pozostałości po padłem lub zabitem jako chore bydlęciu, o ile na to pozwalają weteryjnaryjno-policyjne przepisy, pozostaje w posiadaniu właściciela i uważa się jako wynagrodzenie za koszta wywozu i pogrzebania ścierw. Jeżeli jednak właściciel użył mięsa bydlęcia zabitego jeszcze zdrowo, choć podejrzanego, na domową potrzebę, to komisja od zarazy winna za poradą znawców i z uwzględnieniem miejscowych cen wartość tego mięsa obliczyć, i takową od ogólnej kwoty przypadającej na wynagrodzenie odciągnąć.

Ażeby we właścicieli bydła wlać przekonanie, że otrzymają wynagrodzenie równające się całej sumie szacunkowej, zdaje się stósownem już w zasadniczych przepisach zamieścić normy spieniężenia zdatnych do użycia części bydlęcia. Zresztą postępowanie to zgodne jest z §§. 29 i 51 przepisów o zarazach.

Prawo własności części pozostałych od ścierwa bydlęcego przyznaje się właścicielowi bydła, gdyż ten i tak przy wykonaniu weterynaryjno policyjnych przepisów, jak np. przy czyszczeniu stajni i t. p. ponosić musi wydatki, które w obliczenie wynagrodzenia nie wchodzą.

15. Jeżeli następuje sprzedaż bydła podejrzanego ale jeszcze zdrowego bądź na miejscu rzeźnikowi, bądź do większych miast na rzeź, to takowa dziać się musi z zachowaniem odpowiednich weterynaryjno-policyjnych przepisów i za wiadomością urzędu gminnego tego miejsca, w którem rzeź ma być dokonaną. Odpowiednie organa winny być przez Komisją od zarazy wezwane, a na powziętą kwotę właścicielowi wydany certyfikat, który się przedkłada odpowiedniej władzy politycznej.

Zamieszczone tutaj przepisy odpowiadają zupełnie rozporządzeniom co do sprzedaży bydła podejrzanego o księgosusz, przeto mogą być rozciągnięte i na bydło zagrożone zarazą płuc.

16. Po ustąpieniu zarazy z jakiego miejsca, określone wyżej dowody wykazujące prawo do wynagrodzenia przedłożone być winny Wydziałowi niższo-austr. sejmu, który takowe sprawdzi, w razie potrzeby bliższe dochodzenie zarządzi, a po uznaniu pretensji za usprawiedliwioną, na wypłatę odpowiedniego wynagrodzenia z krajowego funduszu zabezpieczeń wyda asygnacją.

Wypłata wynagrodzenia dla tego dopiero po ustaniu zarazy w pewnem miejscu następuje, że wynagrodzenie to służyć ma głównie na zaprowadzenie nowego bydła, a takowego istniejące przepisy nie dopuszczają przed zupełnem oczyszczeniem stajni i ogłoszeniem o ustaniu zarazy.

17. Poszkodowany odbiera wynagrodzenie równające się całej cenie szacunkowej; tylko jeżeli zdrowe bydlę sprzedane zostało, wtedy powzięta wówczas przez właściciela kwota strąca się z wynagrodzenia. Koszta wynikające z transportu zdrowych bydląt w dalsze okolice na rzeź lub na sprzedaż, za przedłożeniem uwierzytelnionych certyfikatów, krajowy fundusz zabezpieczeń ponosi.

Towarzystwa zabezpieczenia płacą zwykle tylko część szacunkowej wartości bydła, wetując sobie tym sposobem szkody jakieby ponosić mogły w skutek za wysokich oszacowań. Gdy jednak przy zarazach oznaczenie wartości bydła dzieje się pod odpowiedzialnością wysadzonych przez władze polityczne organów, niemasz zatem obawy przeceniania i wypływających ztąd szkód dla funduszu zabezpieczeń.

Ponoszenie kosztów transportu przez fundusz zabezpieczeń tem się motywuje: że kwota otrzymana ze sprzedaży zdrowego bydlęcia idzie na korzyść tegoż funduszu, a z drugiej strony właściciel bydlęcia dopiero mając sobie zwrócone rzeczone koszta, całkowite otrzymuje wynagrodzenie.

18. Prawo do wynagrodzenia upada:

a) Jeżeli właściciel początki choroby w swojem bydle naumyślnie utaił;

b) Jeżeli weterynaryjno-policyjne przepisy świadomie zaniedbywał, i przez to do powstania choroby w bydle swojem dał powód;

c) Jeżeli wskazanych mu policyjno-weterynaryjnych środków nie użył;

d) Jeżeli w uiszczeniu przypadającej nań opłaty do funduszu zabezpieczeń zalega.

Projekt założenia krajowego funduszu zabezpieczeń, obok zapewnienia wynagrodzeń za poniesione straty, ma na celu osiągnięcie rychłego zawiadomienia o wybuchu zarazy i szybkiego zastosowanie środków odpowiednich. Aby dojść do tego celu, współdziałanie właścicieli bydła jest niezbędnem,— a w zamian za zapewnione im wynagrodzenie można tego słusznie po nich wymagać.

Doświadczenie uczy, że zatajenie pojawiającej się choroby u bydła i zaniedbanie weterynaryjno-policyjnych przepisów dzieje się częściej z niewiadomości i obawy aniżeli ze złego zamiaru; tylko więc umyślne i świadome przestąpienie tych przepisów, może prawo do wynagrodzenia zniweczyć.

O potrzebie uiszczania opłaty od zabezpieczonego bydła na pewny oznaczony termin mówiło się wyżej, i tem się też motywuje punkt *d).*

19. Krajowy fundusz zabezpieczeń ponosi następujące wydatki:

a) Wypłatę wynagrodzeń za szkody zrządzone w bydle przez zarazę.

b) Koszta strzeżenia granic przeciwko wdarciu się księgosuszu.

c) Koszta zarządu funduszem zabezpieczeń.

d) Wypłatę rocznych pensyi w kwocie 200 złr. w. a. wyznaczonym przez niższo-austrjacki Wydział Sejmowy weterynarzom.

e) O ile stan funduszu na to pozwoli, te wydatki, które niższo-austr. Wydział Sejmowy uzna za odpowiednie w celu ulepszenia i podniesienia hodowli bydła w Niższej Austrji.

Wydatki pod *a. b. c* odnoszą się bezpośrednio do głównego celu założenia krajowego funduszu zabezpieczeń.

Wydatek pod *d.* zamieszczony, zostaje w nierozerwanym związku z konieczną potrzebą wykształconych weterynarzy w kraju i ustanowieniem weterynarzy powiatowych, bez czego skuteczne środki do powstrzymania zarazy są niepodobne.

We wszystkich cywilizowanych krajach Europy rządy i reprezentacje krajowe potrzebę ukształconych weterynarzy już przez to uznają, że do nadzorowania i uśmierzania cho

rób zaraźliwych wyznaczają odpowiednią służbę weterynarską, a nawet czyniąc zadość potrzebom gospodarstwa krajowego, zakładają szkoły weterynarskie. W Austrji też, przynajmniej w roku 1857, zarząd państwa uznał potrzebę kształcenia rzeczywistych weterynarzy. Ze względu zaś na to, iż rzemieślnik rzadko może posiadać wykształcenie usposabiające do korzystania z nauk w wyższej szkole, postawiono zasadę: że na przyszłość praktyka weterynarska nie do konowałów ale do umiejętnie wykształconych weterynarzy należeć będzie.

Jakkolwiek przyznać należy, że w Austrji choć w części zrobiono pod tym względem postęp, iż porzucono wiekowy przesąd, którego szkodliwość w innych krajach już przed 30 — 40 laty uznano, to jednak rezultat z zastosowania powyższego środka nieodpowiedział ogólnemu oczekiwaniu, albowiem bardzo nie wielu znalazło się młodych a odpowiednio wykształconych ludzi, którzyby się nauce weterynarji poświęcić chcieli.

Przyczyna tego uderzającego zjawiska nie może leżeć w tem, żeby Austrja mniej miała potrzebować wykształconych weterynarzy niż inne kraje.

Z porównania ilości weterynarzy w różnych państwach pokazuje się: że im wyżej stoi w jakim kraju rolnictwo, tem więcej tam weterynarzy. I tak w stosunkowo małej Anglii istnieją dwie szkoły weterynarskie, które posiadają taką ilość uczniów, jaką żaden tego rodzaju zakład na kontynencie pochlubić się nie może. W wysoko stojącej pod względem kultury Saxonii, liczba weterynarzy w stosunku do obszerności kraju jest większą niż gdziekolwiek indziej. Nawet na mniejszych obszarach ten sam zachodzi stosunek w Bawaryi bowiem w obwodzie szwabskim przypada 1 weterynarz na 3 mile, a w mniej uprawnym obwodzie wyższego Pfalzu tylko 1 na 10 mil; tymczasem w Saxonii w obwodzie lipskim przypada jeden weterynarz na każdą milę, a w mniej dopiero żyznym obw. Zwickau jeden na mil trzy.

Gospodarstwo w dzisiejszym swoim stanie wielce jest jeszcze zależne od wzrostu hodowli bydła; klimatyczne stosunki Austrji nie są tego rodzaju, aby jej bydło mniej niż w innych krajach wystawione było na choroby; mnożenie się ciągłe rozmaitych gospodarczych fabrykacyj, po których pozostające reszty najkorzystniej jeszcze przez spaszenie spożytkować się dają, wprowadziło sztuczną karmę dla bydła,

która stała się źródłem nowych chórób; Austrja wreszcie więcej niż którekolwiek z państw położonych ku zachodowi zagrożona jest straszliwą plagą księgosuszu, którego tak często powtarzające się grasowanie, jak wiadomo, brakowi zdolnych weterynarzy i nie zawsze trafnemu postępowaniu weterynaryjnej policyi przypisać należy.

Instytucje zabezpieczenia we wszystkich krajach wznoszą się, doznają poparcia i rozszerzają się coraz bardziej; w Austrji tylko mimo wszelkich usiłowań i zachęt żadne towarzystwo zabezpieczenia nie znalazło dla siebie gruntu. Główną tego przyczyną jest brak w sztuce biegłych indywiduów, mogących jedynie stanowić niejaką gwarancją od szkód tak nieumyślnie jak umyślnie wyrządzanych.

Niepodobna zatem przypuścić, aby, kiedy wszystkie państwa europejskie uznały potrzebę ukształconych weterynarzy, sama tylko Austrja, której rolnictwo nie stoi przecież na niższym stopniu rozwoju, miała poprzestać na konowałach i empirykach, nie zapewniając pierwszeństwa nad niemi wykształconym weterynarzom. Przyczyna zatem dla której tak mało młodych ludzi poświęca się nauce weterynarji nie leży w stosunkach gospodarskich, ale szukać jej raczej należy w braku organizacji służby weterynarskiej, która pozbawiona zupełnie jednolitego i umiejętnego kierunku, pozostaje na tym punkcie, na jakim stała przed 50ciu a ze względu na konowałów przed 100 jeszcze laty.

Wychodzący ze szkoły weterynarz ma prawo obrać sobie jakieś miejsce na siedzibę, i na tem kończą się jego prerogatywy. Władze krajowe nie rozciągają nad nim prawnej ani nawet moralnej opieki. Uważany jest na równi ze sko takami i konowałami, a wyższe jego uzdolnienie żadnego nie znajduje uznania; nie bywa używany jako biegły w sztuce ani do decyzji w wypadkach prawnych, ani podczas zarazy bydlęcej. Oględziny bydła i mięsa poruczane zwykle bywają ludziom, którzy o tej rzeczy najmniejszego nie mają wyobrażenia albo go nabywają dopiero kosztem mnogich, częstokroć nader szkodliwych błędów. Naturalną więc jest rzeczą, że wobec takich stosunków trudno musi być młodemu choć wykształconemu człowiekowi, mającemu do walczenia z ciemnotą i zarozumiałością empiryków, zyskać sobie zaufanie gospodarzy wiejskich, i że trzeba wielkiej moralnej

odwagi, aby bez wsparcia z jakiejbądź strony stawać do współzawodnictwa z konowałami różnego gatunku.

Czytaliśmy niedawnemi czasy w pismach publicznych, że W. Ministerjum handlu wysadziło komisją złożoną z ludzi fachowych powołanych z innych ministerjów i kancelarji nadwornych, która organizacją służby weterynarskiej uznała za konieczną i oświadczyła, że tylko użycie weterynarzy podczas zarazy, mianowicie podczas księgosuszu, może zapewnić powodzenie innym praktykowanym w takich razach środkom.

Z uwagi iż powołany przez sam Rząd organ uznał potrzebę uorganizowania weterynarskiej służby i powoływania do czynności podczas zarazy tylko rzeczywistych weterynarzy, jak niemniej z uwagi, że pomnożenie liczby weterynarzy w kraju jest ze względu na gospodarstwo krajowe w ogóle pożądanem, a ze względu na utworzenie instytucji zabezpieczających bydło koniecznem, możnaby upraszać wysoki Sejm, aby zechciał poprzeć w Rządzie wprowadzenie w życie organizacji służby weterynarskiej według projektu Komisji istniejącej przy W. Ministerjum handlu, a przedewszystkiem tak potrzebne podczas zarazy ustanowienie weterynarzy powiatowych; całą zaś tę czynność przez oznaczenie pewnej remuneracji tymże powiatowym weterynarzom umożebnić.

Jak skoro potrzeba ukształconych weterynarzy raz uznaną zostanie, natedy ustanowienie ich po powiatach nadzwyczaj ułatwionem będzie przez oznaczenie dla nich stałej choćby szczupłej remuneracji, która już z tego względu okazuje się usprawiedliwioną, że weterynarze ci zarówno przy powstaniu zarazy jak i przy sprawdzaniu pretensji do wynagrodzenia czynni będą w interesie funduszu zabezpieczeń. We wszystkich też stowarzyszeniach zabezpieczenia bydła weterynarze odpowiednio są płatni. Ustanowienie weterynarzy powiatowych jeszcze i pośrednio dobroczynny wpływ wywrze przez to, że gdy weterynarzom takim przez uznanie ich uzdolnienia i użycie ich podczas chorób zaraźliwych zapewnioną zostanie jaka taka exystencja, znajdzie się, jak tego już doświadczenie nauczyło, i więcej młodych ludzi, którzy się zawodowi temu poświęcić zechcą.

Projekt przywiedziony pod *d* (§. 19), a mianowicie pokrycie wydatków na podniesienie i popęd hodowli bydła jest rzeczywistym powodem, dla którego utworzenie krajowego funduszu zabezpieczenia bydła z ogólnych wkładek, u samychże właścicieli bydła znajduje poparcie; albowiem wtedy tylko sumy pozostające od pokrycia szkód zrządzonych w bydle przez zarazę, mogą być użyte na inne ku pożytkowi właścicieli bydła służące cele. Fundusz zabezpieczeń, jeżeli opłata po 8 kr. od sztuki rocznie ustanowioną będzie, w 20 przynajmniej latach dojdzie do wysokości 400,000 fl., i utworzy w ten sposób kapitał, od którego procent wynagrodzenia za szkody i inne wydatki zaledwie w najnieszczęśliwszych latach wyczerpać zdołają. Tymczasem z opłaty, która dopiero po 20 latach wyniesie 2% od zabezpieczonej wartości (to jest 1 fl. 60 kr. od przecięciowej wartości każdej sztuki bydła przyjętej na 80 fl.) powstanie fundusz, który zupełne wynagrodzenie za straty poniesione od zarazy zapewni, szybsze potłumienie wybuchłej zarazy umożebni, spowoduje ukształconych weterynarzy do osiedlenia się w kraju wreszcie w interesie hodowli bydła i ku pożytkowi właścicieli każdej chwili będzie do rozporządzenia.

20. Przepisanie regulaminu czynności zostawia się niższoaustryjackiemu Wydziałowi Sejmowemu.

O Nawozie.

Z żadnego powodu nie narzucano tyle grochu o ścianę, co z powodu nawozu.

Nasza literatura gospodarska nie jest bogatą wprawdzie, ale i tak ubogą nie jest, aby się z niej nie można nauczyć przynależytego obchodzenia się z obornikiem.

Zresztą przy zastanowieniu się, samo doświadczenie powinno dla nas w tym względzie być ledwie nie dostatecznem.

Dzieje się inaczej. Nie chcemy wiedzieć, że obornik jest znacznym i ważnym, a tem ważniejszym kapitałem obrotowym, iż bez niego wcale z dobrym skutkiem gospodarować nikt nie może, choćby miał i najwięcej gotowych pieniędzy.

Powiedział ktoś: pokaż mi jak się ten lub ów obchodzi

z obornikiem (mierzwą), a ja ci powiem jaki z niego gospodarz. *)

Idąc za tą skazówką, zwiedzający u nas kraj, jak długi i szeroki, wyznać musi, że wcale nie wiele mamy dobrych, tem mniej znamienitych i wzorowych gospodarzy.

Jadący rzadko gdzie spostrzega obornik dobrze ułożony, ubity, nie wystawiony na ścieki z dachów i z pagórków, rzadko gdzie zbieralnik na gnojówkę, do któregoby woda zewnątrz podczas deszczu przystępu nie miała. Za czem idzie, że obornik nie może jednostajnie rozkładać się, że się podczas przydłuższej posuchy pali, bo gnojówki nie ma, aby go nią zlewać, a po wodę czasem i daleko; zaczem i to idzie, że gnojówka, ta najurodzajniejsza część obornika, ścieka sobie do potoków i rzek a z niemi płynie do Czarnego lub Baltyckiego morza. Spomniałem o tem, nie żebym sądził, że udało mi się coś osobliwego i ciekawego powiedzieć, lecz że o pożytecznych, chociaż najprostszych rzeczach, dla tego należy przypominać, pokąd w używanie powszechne nie wejdą, iż prawie bezowocnem byłoby rozprawiać pierwej o zawikłańszych, albo i o prostych, naukowo je wykładając.

W. B. P.

ROZMAITOŚCI.

Nowy gatunek jedwabników. Wiadomo iż niemieccy osadnicy w brazylijskiej prowincji S. Katarzyny odkryli nowy gatunek jedwabników. Wysnuty z nich jedwab ma więcej brunatną niż żółtą barwę, nitka jego wszelako jest cienka, silna i lśniąca, i daje się z łatwością prząść, snuć i skręcać. Brazylijskie jedwabniki żywią się liśćmi rącznika *(ricinus)*, storzyszka *(clinopodium)* i innych w tamecznych lasach rosnących roślin. Korzyści jakiemi gatunek ten chińskie jedwabniki przewyższa, oprócz łacniejszego wyżywienia, są, iż jeden kokon daje nitkę 723 łokci wiedeńskich długą, kiedy jak wiadomo chińskie jedwabniki dają ledwo 400 łokci; prócz tego jeszcze i z początku zaraz przez gąsienicę snuty jedwab może być zużytkowany, jeśli się go wygotuje, a potem przędzie i skręca. Dalej, chińska gąsienica musi być zabitą, je-

---

*) Inny i na innem miejscu powiedział: *Pokaż mi jakie gospodarz ma narzędzia, a ja ci powiem jakie jego gospodarstwo.* Jest i w tem coś prawdy.

żeli z jej kokona chcemy otrzymać nitki całkowite; inaczej bowiem motyl tak przedziera swoję osłonę, iż tylko koniuszki pozostają, które jak bawełna muszą być czochrane, aby je prząść można. Przeciwnie jedwabnik brazylijski snując swój oprzęd pozostawia w nim otwór, przez który potem motyl wyłazi bez uszkodzenia nitki. Nie ma przeto potrzeby zabijania jedwabników, tracenia kokonów nasiennych, i można otrzymywać jajka w większej ilości. Jeśli się te doniesienia sprawdzą, to zaiste w hodowli jedwabników zupełna zajść może zmiana.

Wszy u bydła wytępić najlepiej można nacierając czystym olejem lnianym zapomocą szczotki.

— Dr. Cantoni w Medjolanie wykonał w ciągu ostatnich dwu lat szereg doświadczeń nad dojżrewaniem i najwłaściwszą chwilą sprzętu zboża, których wypadek da się streścić w następujących punktach. 1) Skoro dwie trzecie części roślin straciły już zieloną barwę, ziarna zdolne są osiągnąć kosztem źdźbła i liści swoje normale wykształcenie, a więc zboże wówczas może być żęte. 2) Ponieważ ziarno rozwija się dalej kosztem części składowych źdźbła, przeto należy zboże tem niżej zrzynać im się to wcześniej wykonywa, aby kłos tem więcej mógł znaleźć pierwiastków do wykształcenia jego służących. 3) Ziarna zboża zżętego 28 czerwca były cięższe niż zżętego 6 lipca, t. j. w zwykłym terminie żniwa. 4) Ziarna które 11 lipca doszły do normalnego wyschnięcia, nie będąc zżęte, były lżejsze i mniej piękne niż ziarna zboża zżętego 28 czerwca *). Równie też pszenica zżęta i spiesznie na słońcu wysuszona była o wiele piękniejszą, t. j. miała daleko cięższe, większe, delikatniejsze i przezroczystsze ziarna, niż wysuszona w cieniu; co wskazuje, iż wyższa temperatura potrzebną jest, aby roślina mogła sobie przyswoić pierwiastki do wykształcenia jej ziarna służące.

*) Daty żniwa w dwóch ostatnich punktach przytoczone odnoszą się oczywiście do stosunków klimatycznych Lombardji, nie zmieniają jednak ogólnej w tej mierze zasady. (*Red.*)

Sprostowanie. Już w Nrze 8 Dziennika naszego dano mylną paginacją stronnic; zamiast bowiem zacząć numer od str. 169, 170 i t. d. tak aby ostatnia stronnica nosiła numer 192, zaczęto od str. 193, 194 i t. d. a skończono na str. 216. W numerze 9tym Dziennika rozpoczęto znowu liczbowanie stronnic (jak rzeczywiście być powinno) od 192, i właściwą paginację zachowano w całym arkuszu głównym aż do końca t. j. do str. 216; lecz znowu środkowy półarkuszek ma pomylone stronnice, gdzie zamiast 201, 202 i t. d. położono 225, 226 i t. d.

M. Jawornicki Red. odpow.—Nakł.Red. — W druk. *Czasu* W. Kirchmajera.